Niech żyją przodujący chłopi — nowatorzy i racjonalizatorzy rolnictwa!

(Z haseł KC PZPR na 1 Maja)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABO

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 28 kwietnia 1955 roku Rok IV. Nr 100 (801)

W RAMACH realizacji zobowiązań dla uczczenia 1 Maja — ekipa Polskiego Ratownictwa Okrętowego ze statku „Neptunia" wydobyła wrak holownika na 7 dni przed planowanym terminem. Na zdjęciu: narada robocza przed założeniem plastra na wyrwie wraku.

W całym kraju ludność miast i wsi przygotowuje się do uroczystego obchodu Święta 1 Maja

WARSZAWA. W całym kraju ludność miast i wsi przygotowuje się do obchodu dnia międzynarodowej solidarności mas pracujących — 1 Maja. W niektórych zakładach odbywają się już akademie 1-majowe. Załogi dekorują miejsca swej pracy — kopalnie, huty, hale fabryczne. Odświętny wygląd przybierają place, na których w dniu 1 Maja bawić się będą tysiączne rzesze ludzi pracy.

W udekorowanej czerwienią i hasłami 1-majowymi sali kina „Hutnik" w Szczecinie zgromadziła się na akademii załoga cementowni „Przemko". Robotnicy tego zakładu, aby uczcić swe święto, wyprodukowali w kwietniu 500 ton cementu ponad plan.

Podczas akademii przodującym robotnikom wręczone zostały medale 10-lecia Polski Ludowej i odznaki przodownika pracy.

Załogi licznych zakładów produkcyjnych dokładają starań, aby miejsca ich pracy wy

(Dokończenie na 2 str.)

Popłynęła stal z drugiego martena huty im. Lenina

KRAKÓW — NOWA HUTA. W środę 27 bm. został uruchomiony w stalowni huty im. Lenina drugi, 370-tonowy piec martenowski. Konstrukcję tego pieca wykonały po raz pierwszy w kraju na podstawie dokumentacji radzieckiej hutnicze zakłady remontowe w Gliwicach. Dzięki włączeniu do ruchu II pieca martenowskiego kombinat metalurgiczny im. Lenina stał się już dziś, w pięć lat po rozpoczęciu budowy, jednym z najpoważniejszych producentów stali w Polsce.

Uruchomienie II pieca martenowskiego jest nowym sukcesem załóg budowlanych i montażowych, które realizując liczne zobowiązania 1-majowe wydatnie skróciły terminy szeregu ważnych robót. Jest ono również zasługą radzieckich ekspertów z kierownikiem inż. Rydnikinem na czele. Przez cały czas montażu, a następnie rozruchu pieca pomagali oni polskiej załodze w przełamywaniu trudności, uczyli ją nowych, bardziej wydajnych metod pracy.

DEPESZA PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA PRL DO PREZYDENTA REPUBLIKI AUSTRII

Jego Ekscelencja
dr Theodor Koerner
Prezydent
Republiki Austrii
WIEDEŃ

Z okazji dziesiątej rocznicy ogłoszenia niepodległości Republiki Austrii dzięki wyzwoleniu Austrii spod okupacji hitlerowskiej, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie najlepszych gratulacji Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak również szczerych życzeń pomyślności i pokoju dla narodu austriackiego oraz szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Rząd radziecki wyraża zgodę na spotkanie ambasadorów 4 mocarstw w sprawie traktatu państwowego z Austrią

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

— Dnia 26 bm. rząd radziecki przekazał ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Moskwie następującą notę:

— Rząd ZSRR potwierdza odbiór noty rządu Stanów Zjednoczonych z 22 kwietnia, będącej odpowiedzią na notę rządu radzieckiego z 19 kwietnia br.

Rząd ZSRR z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się wziąć w najbliższym czasie udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z udziałem przedstawicieli Austrii w celu zawarcia austriackiego traktatu państwowego. Rząd radziecki wyraża nadzieję, że konferencja ta umożliwi — uwzględniając rezultaty rokowań austriacko - radzieckich w Moskwie — ostateczne uregulowanie kwestii austriackiej w interesie utrwalenia pokoju w Europie oraz przywrócenie w całej pełni niezawisłości Austrii demokratycznej.

Rząd radziecki nie podziela poglądu, że zwołanie konferencji ambasadorów w Wiedniu w

(Dokończenie na 2 str.)

- ROBOTNICY FABRYKI ZAPAŁEK I KFM ZWIĘKSZAJĄ WYDAJNOŚĆ PRACY
- TRAKTORZYŚCI PRZYSTĘPUJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Niemal we wszystkich zakładach produkcyjnych Ziemi Koszalińskiej widnieją już na stanowiskach roboczych czerwone proporczyki z napisem „Warta 1-Majowa". Jest to znak, że robotnicy naszego województwa wzmagają swój wysiłek, aby godnie uczcić święto 1-majowe.

W SIANOWSKICH Zakładach Przemysłu Zapałczanego na wartach produkcyjnych stanęło 51 zespołów oraz indywidualnie 145 pracowników.

Tow. Maria Pisarska z działu pudełczarni, zaciągając Wartę Pierwszomajową postanowiła swoje dzienne zadania wykonywać w 180 proc. Do tej pory jej przeciętne wykonywanie normy wyrażało się cyfrą 150 procent. Zespół Zofii Gierszewskiej z działu ładownic wykonuje w ramach Wart Pierwszomajowych swoje plany dzienne w 121 proc.

Czerwone proporczyki, dowód zaciągnięcia wart, widnieją również m. in. na stanowiskach roboczych Stefanii Pawłowskiej i Marii Piruszyńskiej z działu etykiet. Obie one postanowiły przekraczać swoje plany dzienne o 25 proc.

NA wartach produkcyjnych na cześć 1 Maja stanęła również cała załoga Koszalińskiej Fabryki Mebli.

Pracująca tam przy prasie łukowej brygada Janeckiego, zaciągając Warty Pierwszomajowe, postanowiła o 10 proc.

(Dokończenie na 2 str.)

Sesja Woj. RN uchwaliła budżet i plan gospodarczy na rok 1955

W dniu wczorajszym odbyła się w Koszalinie sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona uchwaleniu budżetu i planu gospodarczego dla województwa koszalińskiego na rok 1955. Obradom przewodniczył radny Woj. RN Antoni Ryniewicz, członek Komisji Finansów, Budżetu i Planu Woj. RN.

Po referacie przewodniczącego Prezydium Woj. RN Józefa Bajserowicza i koreferacie przewodniczącego Komisji Finansów, Budżetu i Planu — Tadeusza Cieślaka wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos radni, członkowie komisji i pracownicy aparatu rad. Dyskutanci wskazywali na poważny wzrost tegorocznych wydatków budżetowych w porównaniu do roku ubiegłego (np. same tylko wydatki inwestycyjne wzrosły o przeszło 50 proc.), podkreślając tym większą odpowiedzialność aparatu rad, przedsiębiorstw i instytucji za pełne wykonanie założeń planu i budżetu. W dyskusji padło szereg cennych wniosków zmierzających do zabezpieczenia realizacji planu gospodarczego. Wszystkie wypowiedzi cechowała rzetelna, gospodarska troska o wszechstronny rozwój naszego województwa.

Podczas obrad nastąpiło udekorowanie zasłużonych działaczy gospodarczych i społecznych medalami „Dziesięciolecia Polski Ludowej".

Dziesiąta wiosna

Wykorzystać sprzyjające warunki dla szybkiego przeprowadzenia siewów

Meldunki jakie otrzymujemy z całego województwa komunikują o zakończeniu siewów przez coraz to dalsze PGR, spółdzielnie produkcyjne i gromady.

W powiecie drawskim przedwczoraj zakończyli siewy spółdzielcy z Cieszyna, Chlebowa, Siennicy oraz pegerowcy z Dalewa i Zarańska. W pracach siewnych przoduje zespół PGR Oleśnica.

Do dnia 24 bm. PGR-y powiatu drawskiego ogółem zasiały 3 505 ha, a chłopi indywidualni 943 ha. POM Złocieniec obsiał 37 proc. planowego areału zbóż podstawowych, a POM Kalisz Pomorski 33 proc. Nie są to cyfry wysokie i świadczą o poważnym opóźnieniu prac wiosennych. Dlatego wszędzie tam, gdzie na to pozwalają warunki glebowe, trzeba bez chwili zwłoki przystąpić do siewów.

Do 23 bm. na terenie powiatu sławneńskiego zakończyło siewy 4-ech podstawowych zbóż 9 PGR i 7 spółdzielń produkcyjnych. Sukces tych gospodarstw jest wynikiem dobrej organizacji pracy i szybkiego rozpoczęcia prac polowych.

Za przykład może posłużyć RZS Sieciemino, gdzie akcja siewna została zakończona w terminie dzięki temu, iż zarząd RZS przy pomocy organizacji partyjnej odpowiednio zorganizował pracę w polu. Do siewu przystąpili wszyscy członkowie spółdzielni. Dobrze pracowała brygada traktorzystów tow. Kaźmierczaka, a szczególnie traktorzyści Grzegorz Malejuk i Majdaniak. Roboty pojne prowadzono na dwie zmiany; w dzień — i w nocy przy świetle reflektorów.

Nie wszędzie jednak siewy przebiegają dobrze. Sygnały z terenu wskazują, że tu i ówdzie niesłusznie czeka się aż obeschnie całe pole, podczas gdy można by przystąpić do zasiewów na osuszonych kawałkach pola. Do walki z tym zwlekaniem powinni przystąpić agronomowie i służba rolna rad narodowych. Miejsce agronomów w obecnym okresie jest w spółdz. prod., PGR-ze i wsi indywidualnej.

Zbliża się 1 Maja — święto mas pracujących. Zakończenie siewów wiosennych — otoczym najgodniej mogą je powitać chłopi pracujący Ziemi Koszalińskiej.

GOM w Buczku nie sprostał zadaniu

Ob. Henryka Milczarek z Nosówka na terenie gromadzkiej rady Białogórzyn (pow. Białogard) pierwsza rozpoczęła siewy i dlatego też pierwsza skorzystała z siewnika GOM. Jakież było jej zdziwienie, gdy po objechaniu prawie jednego ha stwierdziła, że w siewniku zboża nic nie ubyło. Powód prosty — GOM w Buczku nie wyremontował tego siewnika, a pełnomocnik

GOM-u w Nosówku ob. Kazimierz Grześko nie skontrolował jego działania. Ponieważ jest to jedyny siewnik we wsi, ob. Milczarek i inni, by nie tracić czasu zmuszeni byli siać ręcznie.

My jednak uważamy, że wieś Nosówko powinna otrzymać jak najszybciej sprawny siewnik.

Z. BRZOZOWSKI
koresp. „Głosu"

Oni hamują wykonanie planu

W gromadzie Gostomia (pow. Wałcz) plany dostaw mleka nie są wykonywane. Niektórzy rolnicy starają się różnymi sposobami wykręcić od tego obowiązku. Np. Zygmunt Delipucy złożył podanie o przyznanie mu zamiennika za mleko — chcąc sprzedać masło i ser na targu, a na plan oddać wełnę. Podobnie postępują Jan Dębiec, Jan Kurczewski i Michał Pietraszek, których można często spotkać sprzedających masło na targu, ale... nigdy w zlewni mleka.

Ci właśnie rolnicy przyczyniają się do niewykonywania planu przez gromadę.

R. P.

W ZAKŁADACH Orsko-Chalilowskich (obwód Czkałowski) w ZSRR został ostatnio rozpalony piec hutniczy do wytopu wysokogatunkowej surówki. Piec wyposażony jest w nowoczesne urządzenia mechanizacji i automatyzacji całego procesu wytopu. Na zdjęciu: nowy wielki piec.

W sprawie rokowań radziecko-japońskich

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

Jak ostatnio doniosła prasa, delegat radziecki w ONZ A. Sobolew wręczył obserwatorowi japońskiemu w ONZ, ambasadorowi R. Sawadą notę, w której rząd radziecki zaproponował, aby miejscem rokowań radziecko-japońskich była Genewa lub Londyn.

Dnia 23 kwietnia R. Sawada wręczył A. Sobolewowi notę, w której rząd japoński wyraża pragnienie, aby rokowania rozpoczęły się 1 czerwca 1955 roku w Londynie.

Dnia 25 kwietnia A. Sobolew przekazał ambasadorowi R. Sawada notę stwierdzającą, że rząd radziecki zgadza się na rozpoczęcie rokowań radziecko-japońskich 1 czerwca 1955 r. w Londynie.

Masy pracujące Europy nie dopuszczą do realizacji układów paryskich

WARSZAWA. W dniu 26 bm. powróciła z Lipska do Warszawy delegacja polskich związków zawodowych, która brała udział w konferencji robotników i związków zawodowych Europy.

Przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, który stał na czele delegacji, po przyjeździe udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi, w której m. in. stwierdził:

Przebieg konferencji świadczył niezbicie o tym, że klasa robotnicza Europy zdecydowana jest podjąć z nową siłą nieugiętą walkę przeciwko wprowadzeniu w życie postanowień układów paryskich.

Uczestnicy konferencji podkreślając poważne niebezpieczeństwo, jakie dla sprawy pokoju i dla sytuacji klasy robotniczej stanowi ratyfikacja układów paryskich, dali wyraz przekonaniu, że jedynie droga jedności działania klasy robotniczej prowadzi do trwałego pokoju i że w tej sprawie nie ma różnic pomiędzy poszczególnymi organizacjami związkowymi.

Delegacja polska brała czynny udział we wszystkich pracach konferencji.

Ponadto delegacja nasza nawiązała szereg bezpośrednich, przyjacielskich kontaktów z uczestniczącymi w konferencji robotnikami Niemiec zachodnich, NRD, Francji, krajów skandynawskich i in.

Obecnie najpilniejszym zadaniem wszystkich organizacji związkowych jest zmobilizowanie milionowych mas ludzi pracy we wszystkich krajach europejskich do wspólnej akcji na rzecz realizacji uchwał konferencji lipskiej. Polskie związki zawodowe deklarują ze swojej strony gotowość udzielenia w tej sprawie jak najdalej idącego poparcia bratnim organizacjom związkowym w krajach Europy zachodniej.

Dulles o propozycjach premiera ChRL Czou En-laia

NOWY JORK. Na wtorkowej konferencji prasowej w Waszyngtonie sekretarz stanu USA Dulles poruszył sprawę Taiwanu w świetle wyników konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu i deklaracji złożonej tam przez premiera Chin Ludowych — Czou En-laia.

Dulles stwierdził, że propozycja Czou En-laia „usprawiedliwia podjęcie próby" rozpoczęcia rozmów, ale zastrzegł się, że „konkretne przewidywania" co do spodziewanych wyników byłyby „rzeczą przedwczesną".

W dalszym ciągu swego oświadczenia Dulles zaznaczył — jak podkreśla waszyngtoński korespondent agencji Reutera — że „Stany Zjednoczone nie będą nalegały na udział czangkaiszekowców w rokowaniach dotyczących przerwania ognia w rejonie Taiwanu".

Korespondent agencji United Press cytuje także oświadczenie Dullesa, że „nacjonaliści chińscy dali wyraz swej opozycji przeciwko przerwaniu ognia" i że pod tym względem „poglądy Waszyngtonu i Taipeh nie są całkowicie zbieżne".

* * *

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, 20 kwietnia rząd angielski „zaaprobował punkt widzenia ministra spraw zagranicznych Macmillana, uważającego, iż propozycja Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie omówienia z USA sytuacji w rejonie Formozy, stanowi poważny krok, który może położyć kres impasowi, jaki istnieje od wielu miesięcy".

Nigdy więcej Oświęcimia!

BYLI więźniowie hitlerowskich obozów śmierci obchodzili w Paryżu 10-lecie swego wyzwolenia.

Na zdjęciu: pochód byłych więźniów udaje się w kierunku Łuku Triumfalnego.

W całym kraju ludność miast i wsi przygotowuje się do uroczystego obchodu *Święta 1 Maja*

(Dokończenie z 1 str.)

glądały w dniu 1 Maja jak najpiękniej i najuroczyściej. Wielki budynek zakładów im. Kasprzaka w Warszawie jarzyć się będzie setkami lamp, które utworzą wielki napis — 1 Maja. Na dachu budynku umieszczone zostaną dwie gwiazdy — średnica każdej z nich wyniesie 3 metry.

Ambicją każdej załogi, każdej organizacji przygotowującej się do wzięcia udziału w pochodzie 1-majowym, jest przyczynienie się do tego, aby manifestacje te wypadły jak najokazalej, aby zaprezentowały zdobycze i osiągnięcia ludu pracującego. W hucie „Baildon", w woj. stalinogrodzkim, wre praca nad wykresami i planszami, które obrazować będą realizację wytycznych II Zjazdu PZPR.

Swój udział w pochodzie 1-majowym w Stalinogrodzie zapowiedziało również około 3,5 tysiąca chłopów pracujących. W wielu wsiach przygotowywane są makiety ilustrujące rozwój spółdzielni produkcyjnych.

(Dokończenie z 1 str.)

przekroczyć swoje zadania. Do tychczas członkowie tej brygady osiągali około 300 proc. normy dziennej.

Niemniej cenne zobowiązania podjęła brygada pracująca przy wiązaniu paneli. Zobowiązała się ona swój plan kwietniowy wykonać dwa dni przed terminem.

W ODPOWIEDZI na apel uczestników II Woj. Zjazdu Przodujących Mechanizatorów Rolnictwa wielu traktorzystów PGR i POM naszego województwa przystępuje do długofalowego współzawodnictwa o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej na rok 1955. Dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązują się oni wykonać z nadwyżką swoje zadania roczne, oszczędzać paliwo, przedłużyć okres międzyremontowy ciągników, przyspieszyć wykonanie siewów wiosennych.

Traktorzysta Antoni Szczęch z PGR Domaradz (zespół PGR Grąbkowo) zobowiązał się wykonać w tym roku 600 ha orki średniej przeliczeniowej, zaoszczędzić 800 kg paliwa oraz przepracować na swym ogumionym „Ursusie" 7 000 godzin bez kapitalnego remontu.

Traktorzysta Alfred Sznejwic z gospodarstwa PGR Grąbkowo na ciągniku ogumionym marki „Ursus" wykona w tym roku 620 ha orki średniej oraz zaoszczędzi 1 200 kg oleju napędowego i silnikowego.

Wiele cennych zobowiązań podjęli traktorzyści zespołu PGR Świelino. Zobowiązali się oni m. in. systematycznie przekraczać normy dzienne o 30 procent, zakończyć siewy zbóż podstawowych i motylkowych 3 dni przed terminem oraz zaoszczędzić na każdym hektarze po 0,3 kg paliwa.

Rząd radziecki wyraża zgodę na spotkanie ambasadorów 4 mocarstw w sprawie traktatu państwowego z Austrią

(Dokończenie z 1 str.)

obecnych warunkach jest najkrótszą drogą do osiągnięcia niezbędnego porozumienia w sprawie Austrii, ponieważ istnieją wszelkie możliwości, aby już w najbliższym czasie kwestia ta została rozpatrzona i rozwiązana na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw z udziałem Austrii. Ponieważ jednak rząd Stanów Zjednoczonych sądzi, iż taka wstępna konferencja ambasadorów jest konieczna, aby „dokonać pewnej przygotowawczej pracy", rząd radziecki gotów jest uwzględnić to życzenie rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki wychodzi równocześnie z założenia, że skoro istnieje uzgodniony między stronami projekt traktatu państwowego w sprawie przywrócenia niezawisłej i demokratycznej Austrii, jak również skoro w wyniku wymiany opinii ujawniła się zgodność poglądów stron zainteresowanych na sprawę rozwoju Austrii jako niezawisłego, pokojowego państwa, zadanie konferencji ambasadorów polegać będzie na tym, aby zapewnić zwołanie w najbliższym czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw z udziałem Austrii w celu omówienia i podpisania traktatu państwowego z Austrią.

W związku z powyższym rząd radziecki wyraża zgodę, aby wspomniane wyżej spotkanie ambasadorów czterech mocarstw odbyło się w dniu 2 maja br. w Wiedniu.

Analogiczne noty wystosowane zostały do ambasad Francji i Anglii.

KOMENTARZ DNIA

JEDNOŚĆ ROBOTNICZA — potężną siłą pokoju

W atmosferze zaufania i wiary w siłę mas pracujących obradowała w Lipsku europejska konferencja robotnicza. Ponad tysiąc delegatów z 25 krajów Europy oraz obserwatorzy z Chin Ludowych i Japonii wzięli udział w obradach. Z krajów położonych od Cypru do Islandii, od Wielkiej Brytanii do Związku Radzieckiego przybyli przedstawiciele związków zawodowych, fabryk i hut, ludzie o różnych światopoglądach i przekonaniach politycznych. Przybyli do Lipska, gdzie ongiś Lenin drukował „Iskrę" i gdzie Dymitrow demaskował krwawe oblicze hitleryzmu. Przybyli, aby radzić nad sprawą dziś najważniejszą — nad sprawą walki przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego, nad sprawą obrony pokoju.

Kiedy zapytałem jednego z delegatów szwedzkich, robotnika z Goteborga — Ivara Martinsona, czemu przypisać, że z krajów skandynawskich przybyło do Lipska ponad 300 delegatów, mój rozmówca odpowiedział: „Czy sądzicie, że nas nie przerażają prowokacyjne wystąpienia niemieckich militarystów? My robotnicy skandynawscy, nie możemy biernie przypatrywać się temu, co się dzieje w Bonn i Zagłębiu Ruhry".

Do Lipska przybyli z różnych stron Europy robotnicy wybrani przez rady zakładowe, aby utworzyć front jedności robotniczej przeciwko odradzającemu się w Niemczech zachodnich militaryzmowi. Do Lipska ściągnęli ze wszystkich zakątków Europy reprezentanci klasy robotniczej, aby zaapelować do wszystkich central związkowych o podjęcie wspólnej akcji w organizowaniu oporu przeciwko knowaniom wojennym imperialistycznej kliki z Bonn i Waszyngtonu.

Rene Gamelin powiedział w czasie dyskusji: „Dziś wiemy dobrze, że tylko zespolona i świadoma swej siły klasa robotnicza może nie dopuścić do realizacji układów paryskich. Wiemy dobrze, że kapitaliści boją się naszej zjednoczonej siły i dlatego robią, co tylko mogą, aby nas, robotników, poważnić, skłócić ze sobą i nie dopuścić w ten sposób do wspólnej walki ludzi pracy przeciwko inspiratorom wojny".

„Wiemy dobrze, że w naszej jedności tkwi nasza siła" — powiedział przedstawiciel związkowców NRD, Herbert Warnke. — „Nie zawiedziemy waszego zaufania i przyrzekamy wam walczyć przeciwko hydrze militaryzmu aż do zwycięstwa" — zapewniali swoich towarzyszy z innych krajów Europy delegaci z Niemiec zachodnich — komuniści, socjaldemokraci i przedstawiciele katolickich związków zawodowych.

Dyskusja na konferencji lipskiej wykazała, że klasa robotnicza Europy nie pogodzi się z realizowaniem układów paryskich. Tych układów, których ostrze skierowane jest przede wszystkim przeciw ludziom pracy. To przeświadczenie o konieczności wspólnej akcji znalazło wyraz w jednomyślnie uchwalonym apelu do robotników europejskich oraz w liście otwartym konferencji lipskiej do trzech central związkowych — z propozycją zwołania narady związkowców całej Europy dla omówienia sytuacji kryjącej w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny, albowiem tylko taka wspólna akcja może powstrzymać militarystów i ich popleczników w krajach Europy zachodniej od realizacji swych zbrodniczych planów.

„Możemy uratować ludzkość — powiedział sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant na wielkim wiecu, który zgromadził na Placu Karola Marksa w Lipsku ponad 150 tysięcy ludzi — tylko przez solidarność ludzi pracy".

Dyskusja na konferencji lipskiej oraz apel podpisany przez 1 022 delegatów z 25 krajów ukazały światu, jak wielką jest siła klasy robotniczej Europy. Ukazały, że klasa robotnicza zdecydowana jest przekuć tę siłę w oręż zdolny okiełznać niemiecki militaryzm. Wskazać drogę do tego wielkiego celu — było zadaniem europejskiej konferencji robotniczej w Lipsku.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Wyniki wyborów w Dolnej Saksonii dotkliwą porażką Adenauera

BERLIN. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Dolnej Saksonii wybory do Landtagu (parlament krajowy). Były to pierwsze wybory na terenie Niemiec zachodnich po ratyfikacji wojennych układów paryskich przez reakcyjną większość Bundestagu.

Dotkliwą porażkę poniosła chadecka partia Adenauera, tracąc około 450 tysięcy głosów w porównaniu z wynikami wyborów do Bundestagu we wrześniu 1953 r. Partia ta uzyskała w 1953 roku 1 340 000 głosów (35,2 proc.), a w obecnych wyborach tylko 893 917 (26,6).

Najwięcej głosów zdobyli kandydaci SPD, którzy w czasie kampanii wyborczej występowali przeciwko układom paryskim i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. SPD zdobyła 1 182 066 głosów — 35,2 proc., tj. o 5,1 proc. więcej niż w 1953 roku.

Komunistyczna Partia Niemiec (KPD), mimo niesłychanej nagonki reakcji i terroru, otrzymała więcej głosów niż w wyborach do Bundestagu i reprezentowana będzie w nowym Landtagu przez dwóch deputowanych.

Uprawnionych do głosowania było 4 385 000; frekwencja wyborcza wyniosła 77,5 proc.

Ze świata

● MOSKWA

W ciągu pierwszych 20 dni kwietnia w Moskwie i obwodzie moskiewskim Apel Biura Światowej Rady Pokoju podpisało przeszło 6 milionów osób.

● SZTOKHOLM

Jak podaje szwedzki komitet festiwalowy, dotychczas przeszło 300 szwedzkich chłopców i dziewcząt wyraziło pragnienie wzięcia udziału w V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Komitet wyraża przekonanie, że liczba ta znacznie wzrośnie.

● PEKIN

Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Djakarty:

W czasie konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu został podpisany układ o przyjaźni między Indonezją a Afganistanem.

Marionetkowy rząd Iraku, stojący na usługach imperialistów, włącza swój kraj do paktów wojskowych montowanych przez USA na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

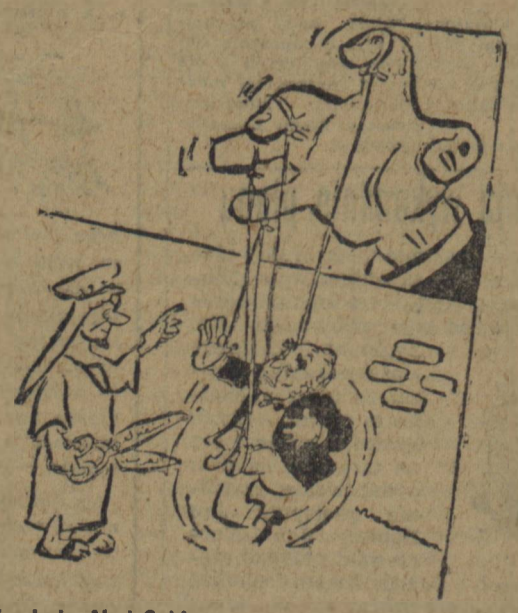

Premier Iraku Nuri Said:
— Jestem niezależnym premierem i nie pozwolę, żeby Arabowie mną kierowali...

(Rys. z „Roz-al-Jussef")

W przededniu narad partyjno-ekonomicznych w przedsiębiorstwach handlowych

II ZJAZD naszej partii, a także III Plenum Komitetu Centralnego, stawiając przed całą partią i masami pracującymi zadania gospodarcze na lata 1954—55 wysunęły sprawę obniżki kosztów własnych, jako jedno z centralnych zadań, jako nakaz partyjny.

Od powodzenia w realizacji tego nakazu zależy urzeczywistnienie opracowanego przez partię wielkiego programu podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. Przeprowadzona ostatnio obniżka cen na podstawie uchwały Komitetu Centralnego naszej partii i Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1955 roku, jest jeszcze jednym wyrazem konsekwentnej realizacji uchwał podjętych na II Zjeździe PZPR.

Obniżka ta winna stać się dla nas wszystkich jeszcze większym bodźcem w walce o obniżkę kosztów własnych, w walce o to, by troska o jak najdalej posuniętą oszczędność stała się masową i trwałą.

W ALKĘ o potanienie pracy naszych przedsiębiorstw, musimy toczyć stale, bez przerwy, ogarniać nią coraz szerszy krąg ludzi, rozwijać wciąż nowe formy, stawiać sobie coraz nowe zadania i ujawniać wciąż nowe rezerwy.

Jedną z form aktywizacji załóg pracowniczych w walce o obniżkę kosztów własnych, są narady partyjno-ekonomiczne.

Załogi przedsiębiorstw handlowych w całym kraju, a szczególnie w naszym województwie, mają jeszcze mało doświadczenia w organizowaniu tych narad. W ubiegłym roku przeprowadzano je wprawdzie w wielu przedsiębiorstwach, jednak miały one charakter administracyjny, a nie partyjno-ekonomiczny, co niewątpliwie miało swoje źródła w niedostatecznym ich przygotowaniu. M. in. na skutek tego uchwały nie były należycie wykonywane i kontrolowane w toku ich realizacji. Stan ten spowodowany został brakiem większego zajęcia się tą, tak istotną sprawą przez wydział handlu i finansów Komitetu Wojewódzkiego, a także przez komitety powiatowe partii.

Wobec takiego stanu, trudno nam dzisiaj ocenić, w jakim stopniu pomogły nam w pracy przeprowadzone w ub. roku narady, jednak biorąc pod uwagę wskaźniki ekonomiczne, wypracowane w 1954 r. przez nasze przedsiębiorstwa handlowe, stwierdzamy, że zasadniczych zmian na lepsze nie dokonaliśmy. Dla przykładu można podać pion MHD, który w 1953 r. przekroczył planowane koszty o sumę 2,6 mln. złotych, a w roku 1954 o sumę 2 mln złotych. Podobna sytuacja istnieje w innych pionach handlu.

W wielu naszych przedsiębiorstwach w wyniku braku konsekwentnej walki z przyczynami powstawania mank, toleruje się i zatrudnia w dalszym ciągu w sklepach ludzi, którzy kilkakrotnie manka popełnili w innych przedsiębiorstwach, a nawet w tym samym, jak to miało miejsce np. w MHD w Szczecinku. Wprawdzie już w znacznie mniejszym stopniu występują fakty tłumienia oddolnej krytyki poprzez dyscyplinarne zwalnianie z pracy, ale w miejsce tego stosuje się często formę zmuszania ludzi do składania podań o zwolnienie. Do tych sklepów, których pracowników chce się zwolnić, posyła się mianowicie towary mniej chodliwe, a z drugiej strony wyznacza im się plany obrotu w takiej wysokości, że nigdy nie są oni w stanie ich wykonać. Praktykę tę zastosowano w dyrekcji MHD w Szczecinku w stosunku do pracowników sklepów na terenie Człuchowa, którzy wysuwali wiele krytycznych uwag pod adresem dyrekcji, a szczególnie dyrektora do spraw handlowych.

Na przestrzeni 1954 r. nastąpiły znaczne przekroczenia kosztów transportu w wyniku złej pracy Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego, a także dyrekcji przedsiębiorstw handlowych pionu MHD, które niedostatecznie kontrolują jakość wykonywanej pracy przez transport.

Wszystkie te braki wpływają na niewykonywanie zadań stawianych przed handlem uspołecznionym, a tym samym stają się hamulcem w przyspieszeniu tempa rozwoju naszej ogólnonarodowej gospodarki.

W CELU usprawnienia pracy, opracowania dla każdego przedsiębiorstwa, działu i stanowiska pracy konkretnego programu przedsięwzięć, zmierzających do usprawnienia pracy, a tym samym obniżenia kosztów własnych, odbywać będziemy w ciągu miesiąca maja i do 15 czerwca br. narady partyjno-ekonomiczne we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych.

Na naradach tych, wszyscy pracownicy handlu winni samokrytycznie i krytycznie ocenić pracę swoją oraz pracę kierownictwa i dyrekcji. Tylko śmiała krytyka niedociągnięć i braków, oraz wyciągnięcie z niej konkretnych wniosków na przyszłość, może spowodować poprawę pracy naszych przedsiębiorstw.

Narady partyjno-ekonomiczne, przeprowadzone będą pod kierownictwem organizacji partyjnej przy ścisłym współudziale Rady Miejscowej, ZZPH, Koła ZMP i kierownictwa przedsiębiorstwa.

OKRES przygotowawczy do narady winien rozpocząć się specjalnym posiedzeniem egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, na którym dokonana zostanie krytyczna analiza pracy przedsiębiorstwa w zakresie obniżki kosztów własnych. Analiza ta winna wskazywać główne źródła braków i wytyczać podstawowe kierunki walki o lepsze wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa. Egzekutywa na swym posiedzeniu, powołuje komisję dla bezpośredniego przygotowania narady. Komisja przygotowuje wstępny projekt przedsięwzięć organizacyjnych i ekonomicznych w ujęciu problemowym, których realizacja wpłynie w zasadniczy sposób na obniżkę kosztów własnych.

Z opracowanym projektem przedsięwzięć, należy zejść do załogi poprzez grupy partyjne i związkowe, przedyskutować w grupach krytycznie i samokrytycznie całokształt pracy przedsiębiorstwa, przy czym szczególną uwagę trzeba zwracać na krytyczne uwagi załogi, na skrzętne zbieranie propozycji i wniosków wysuwanych przez pracowników.

Bardzo ważne jest, ażeby dyskusja odbywała się w grupach pracowników pracujących w sklepach o jednakowej branży towarowej, czy też na przykład w grupie prac. piekarń, masarń, żywienia zbiorowego itp. Takie branżowe narady pracowników stwarzają bowiem warunki do szerszej wymiany doświadczeń, głębszej analizy braków i przyczyn ich powstawania.

W toku pracy przygotowawczej do narady partyjno-ekonomicznej należy stale pamiętać o systematycznym rozwijaniu współzawodnictwa na różnych odcinkach pracy, pomiędzy poszczególnymi grupami pracowników. — Chodzi nam przecież o to, by znaleźć źródła i środki dla wykonania zadań nakreślonych przez III Plenum Kom. Centralnego partii.

W czasie przygotowań do narady partyjno-ekonomicznej, należy rozwijać szeroką, narastającą z każdym dniem pracę propagandową i agitacyjną. W walce o jak najlepsze przygotowanie narady partyjno-ekonomicznej należy stosować wszystkie formy agitacji i propagandy. Wielką rolę w przygotowaniu narad, mają do spełnienia agitatorzy, którzy wyjaśniają załodze cel i zadania narady partyjno-ekonomicznej, a także rolę i zadania każdego pracownika w realizacji podjętych uchwał. Przygotowanie narady wymaga dużej pracy partyjno-organizacyjnej i masowo-politycznej, wymaga uaktywnienia organizacji związkowej i ZMP. Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej winna systematycznie kontrolować stan przygotowań do narady, przydzielić każdemu członkowi partii zadanie i czuwać nad prawidłową jego realizacją.

EGZEKUTYWA organizacji partyjnej ocenia co pewien okres zgłoszone wnioski, uwagi i projekty, uprzednio przedyskutowane i przygotowane przez komisję. Przy opracowywaniu wniosków do uchwały i przy analizie przygotowywanych materiałów, winniśmy brać pod uwagę przede wszystkim środki zmierzające do obniżki kosztów własnych, jak np.:

- skrócenie drogi obiegu towarów, likwidacja reekspedycji, postojów, pustych przebiegów,
- przyspieszenie krążenia środków obrotowych handlu,
- wzrost wydajności pracy oraz likwidacja przerostów administracyjnych,
- polepszenie stosunku ilościowego pracowników operatywnych do administracji,
- racjonalna gospodarka opakowaniami, a przede wszystkim walka z ich niszczeniem,
- zapewnienie terminowych dostaw towaru,
- prowadzenie stałej i systematycznej walki ze stratami i ubytkami oraz likwidacja marnotrawstwa w aparacie handlowym.

Obok tych zagadnień nie można pominąć sprawy szkolenia zawodowego, a przede wszystkim zadań organizacji partyjnej, związkowej i ZMP-owskiej w zakresie systematycznej pracy z załogą nad podnoszeniem jej poziomu politycznego, ideologicznego, co jest niezbędnym warunkiem należytego wypełniania obowiązków w pracy zawodowej i społecznej.

Na naradzie partyjno-ekonomicznej winna być podjęta uchwała w oparciu o doświadczenia i wnioski z okresu przygotowawczego i o dyskusję na samej konferencji.

Uchwała musi być konkretna, przewidywać terminy realizacji każdego przedsięwzięcia, jak również wyznaczać ludzi odpowiedzialnych za jego realizację. Podjęta uchwała zobowiązuje całą załogę i kierownictwo do ścisłego jej przestrzegania i wykonywania.

Organizacja partyjna po odbytej naradzie stale czuwa nad realizacją uchwały i wszystkich wniosków, co najmniej raz na miesiąc analizując jej wykonanie na posiedzeniach egzekutywy lub zebraniach organizacji partyjnej.

Zadaniem organizacji partyjnej jest dbać o to, aby natężenie pracy politycznej i organizacyjnej oraz aktywność pracowników nie zamierały po odbyciu narady, lecz rosły i stały się trwałym systemem pracy w przedsiębiorstwie.

Dorobek narad partyjno-ekonomicznych, winien uzbroić wszystkich pracowników naszych przedsiębiorstw handlowych do dalszej walki o obniżkę kosztów własnych, o usprawnienie operatywnej pracy przedsiębiorstw, o podniesienie poziomu życia ludzi pracy w mieście i na wsi.

KAZIMIERZ KONIECZKO
kier. Wydz. Handlu i Finans. KW PZPR w Koszalinie

Centralne Muzeum Lenina w Warszawie.
Na zdjęciu: fragment sali obrazującej życie i działalność W. I. Lenina w okresie 1870 — 1903. Po prawej — kopia rzeźby Cigala „Lenin-gimnazjalista". (CAF-fot. Baranowski)

Muzeum Lenina

PRZEZ całe stulecia ten piękny barokowy pałac był widownią magnackiej buty. Rezydowała w nim rodzina możnowładcza, która niechlubnie zapisała się w naszej historii — Radziwiłłowie. Był jednak okres, gdy w murach tych kwitła myśl polskiego Oświecenia. I ma swą wymowę fakt, że w dawnej siedzibie kołłątajowskiej Kuźnicy mieści się dziś kuźnica wiedzy o człowieku, który cały żar serca, potęgę myśli i czynu poświęcił walce o wywyższenie, uszczęśliwienie prostych ludzi. Zapisał się on złotymi zgłoskami w sercu Polaków. Złotymi zgłoskami wyryto też na bramie pałacu napis: Muzeum Lenina. Tłumnie tu i rojno.

Eksponaty otwierające wystawę mają charakter raczej sielankowy: makieta skromnego domku w Symbirsku, gdzie upłynęło dzieciństwo Włodzimierza Iljicza, zbiorowy portret rodziny, celujące świadectwo maturalne nieprzeciętnego chłopca.

I oto pierwszy, złowieszczy cień na rodzinnym szczęściu. Obraz Bielousowa — zapłakana matka Lenina. Starszy syn — narodowiec — stracony za udział w zamachu na cara Aleksandra II. Z zaciśniętych ust młodszego syna Włodzimierza padają słowa: „My pójdziemy inną drogą". Nie drogą garstki spiskowców-terrorystów, lecz — szerokiej, masowej działalności wśród proletariatu. Bo on jedynie zdolny jest poprowadzić wszystkich uciśnionych do walki o sprawiedliwość społeczną.

Pierwsze kroki na tej drodze: na obrazie Gołubkowa „Pierwsza odezwa" młody człowiek z żarem tłumaczy coś grupie robotników. Twarze skupione, znać na nich prace myśli. Niełatwo jest zrozumieć tym ludziom abecadło rewolucji, zyskać świadomość swej misji dziejowej, zdobyć przekonanie, że nie im „wyglądać zmiłowania z wyroków bożych, z pańskich praw". Że mogą liczyć tylko na siebie, na swą solidarność, na swą organizację. Tak wykuwa się wieczysty sojusz ruchu robotniczego z nauką, z marksizmem.

A oto owoce. Rok 1905. Pośrodku sali — znana rzeźba Iwana Szadra: „Kamień — broń proletariatu". Tym orężem robotnicy Rosji i Polski walczyli na ulicach Moskwy, Petersburga, Warszawy, na barykadach czerwcowych w Łodzi. Krew przelana na tych barykadach scementowała rewolucyjne braterstwo. Fotografie polskich szermierzy międzynarodowego braterstwa spoglądają na nas ze ścian gabloty: Dzierżyński i Róża Luksemburg, Marchlewski i Warski, Kasprzak i Kostrzewa, Stróżeccy i Henryk Walecki...

„Mówimy partia, a w domyśle Lenin" — te słowa rewolucyjnego poety przychodzą na myśl, gdy oglądamy plansze poświęcone działalności KPZR, jej czołowym działaczom, uczniom Lenina. To ona zorganizowała rewolucyjne siły Rosji do zwycięskiej walki październikowej, ona, wcielając w czyn wielkie wskazania leninowskie, prowadziła narody Kraju Rad od zwycięstwa do zwycięstwa. Ona była i jest sumieniem ludzkości.

* * *

ZE WSZYSTKICH etapów działalności KPZR najobficiej reprezentowany jest w Muzeum okres Października. Lenin przemawiający z dachu auta pancernego do zrewolucjonizowanych tłumów, Szturm Pałacu Zimowego. Lenin w Smolnym. U jego boku — sztab rewolucji — Stalin, Swierdłow, Dzierżyński, Frunze, Ordżonikidze, Kirow, Mołotow — cała plejada działaczy typu leninowskiego. To oni, po śmierci Lenina, stojąc na czele partii powiedli masy ludowe do socjalizmu.

W tej sali znajdujemy również materiały dotyczące udziału Polaków w Rewolucji Październikowej. Na ścianie obraz Byliny „Ułani mazowieccy w obronie Carycyna". W gablotach — gazety, odezwy SDKPiL, PPS-lewicy i KPRP do robotników, chłopów i żołnierzy. Piętnują one zdradę polskiej burżuazji, która „przy pomocy zbrodni i gwałtów... uczyniła z Polski twierdzę kontrrewolucji, mającą nie dopuścić do zjednoczenia rewolucji polskiej, rosyjskiej i niemieckiej". A oto twórcy pierwszych w Polsce Rad Delegatów Robotniczych: Stanisław Budzyński, Marcin Grzegorzewski, Bolesław Bierut, Witold Tomorowicz. Uwagę przykuwa odezwa: „Utworzony w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski do proletariatu Warszawy: „Do broni, towarzysze!... Wszak walka przede wszystkim o was, o wasze wyzwolenie się toczy".

Tę walkę w warunkach straszliwych prześladowań toczy przez cały okres Polski międzywojennej KPP i jej bohaterscy przywódcy, najlepsi synowie narodu polskiego — Sewer Próchniak, Bolesław Bierut, Leński, Paszyn, Bronkowski, Ryng, Marceli Nowotko, Alfred Lampe — przeciw faszystowskiej dyktaturze bezrobocia, terroru, przeciw zaprzedawaniu Polski monopolom, przeciw rzuceniu jej na pastwę Hitlera, przeciw straszliwej wojnie imperialistycznej. Przyświecała im myśl Lenina, przyświecał przykład pokojowej polityki partii leninowskiej, państwa radzieckiego. Czytamy słowa Lenina: „Naszą politykę pokoju aprobuje olbrzymia większość ludności globu ziemskiego". Dziś, po latach, ta prawda staje się udziałem setek milionów, przenika przez kordony, przez dolarową kurtynę.

* * *

WŚRÓD wielkiej różnorodności materiałów pewne eksponaty szczególnie utrwalają się w pamięci. Te mianowicie, które malują oblicze duchowe Lenina, jego urzekającą prostotę i skromność, przedstawiają go w stosunkach z prostymi ludźmi. Lenin w rozmowie z Juhasem. Na słynnym obrazie Sierowa, Lenin przyjmuje w Kremlu delegatów chłopskich. Ogromna jest jego miłość i szacunek dla prostych ludzi. „Chodokowie" z dalekiej wsi zwracają się do niego z zaufaniem jak do przyjaciela, zwierzają mu troski i życzenia gromady. Lenin słucha z uwagą, aby w miarę możności życzenia te uwzględnić, dobrze poradzić. Czuje się nie tylko nauczycielem, lecz również uczniem, który uogólni doświadczenia tych prostych ludzi, czerpać z nich będzie mądrość i natchnienie dla swej działalności. I ten stosunek Lenina do prostego człowieka stał się istotną treścią norm życia partii komunistycznych, których dewizą jest: wszystko dla mas, wszystko przez masy, a jedynym celem — szczęście prostego człowieka — prawdziwego twórcy historii. Czyż nie oddają istoty całej działalności naszej partii słowa, w których wielki polski poeta oddał hołd wielkości Lenina?

A zawsze kłaniaj się, córko,
ludziom maleńkim,
Bo to są ludzie ogromni. Żebyś wiedziała

I wymowa eksponatów Muzeum, cała wielkość tego życia w służbie ludzkości utrwala się w naszej pamięci słowami tuwimowskiego wiersza:

Na górach, córko, na górach
myśl o nizinach,
Wśród głazów, córko, wśród głazów
myśl o człowieku.
Mocno i pewnie chodząca po polskiej ziemi
Umiłuj lud sprawiedliwy, co Polskę zbudził.
A tam, kochanie, gdzie mieszkał
Włodzimierz Lenin,
Złóż kwiatek. To był przyjaciel
tych prostych ludzi.

DANIEL TRYLEWICZ

W białogardzkiej elektrowni

W dniach realizacji zobowiązań 1-majowych

TO IM — ofiarnie pracującej załodze białogardzkiej elektrowni zawdzięczamy m. in., że w naszych domach codziennie wieczorem pali się światło, że po pracy możemy włączyć radio, żelazko, maszynkę elektryczną. Ich praca umożliwia produkcję, pracę motorów i maszyn w fabrykach i przedsiębiorstwach, PGM-ach, warsztatach PGR.

NASZA praca nie jest efektowna i tylko niewielu ludzi pomyśli czasami o niej, choć w życiu na każdym kroku korzystają z jej rezultatów — mówi przewodniczący rady zakładowej elektrowni Białogard, tow. Kaczmarek.

Trudno ją rzeczywiście przełożyć na język konkretnych cyfr: wykonanych ponad plan maszyn rolniczych, zapałek, materiałów włókienniczych — tak jak w innych zakładach produkcyjnych naszego województwa. Toteż, o ile przyjdzie się zgodzić z tow. Kaczmarkiem, że rezultaty pracy w elektrowni nie są tak bezpośrednio wymierne jak w innych przedsiębiorstwach, to jednakże trzeba stwierdzić — mają one dla nas wszystkich wcale niemałe znaczenie, no i chyba tutaj w nie mniejszym stopniu niż gdzie indziej istnieją możliwości uczynienia pracy wydajniejszą, lepszą, prowadzącą do ciągłego obniżania kosztów własnych.

Że tak jest w rzeczywistości, o tym mówi cała dotychczasowa, ofiarna praca załogi elektrowni. Z uwagi na mocno przestarzałe urządzenia i sprzęt wymaga ona bardziej intensywnych wysiłków, większej pieczołowitości w obchodzeniu się z maszynami. Zdają sobie z tego sprawę pracownicy zakładu, do którego zresztą są bardzo przywiązani i o którego honor i dobre imię dbają jak o własne. Nic dziwnego — większość z nich pracuje tu już od 4—5 lat, a niemało jest i takich, którzy związani są z elektrownią od 1948, 1946 a nawet i 1945 roku.

Plan za ubiegły rok załoga elektrowni wykonała ze znaczną nadwyżką, a również w ostatnich miesiącach w dalszym ciągu należy do przodujących w okręgu.

Zobowiązania pierwszomajowe podjęli w zakładzie prawie wszyscy. W końcu marca i na początku kwietnia radzili nad nimi w 12 grupach związkowych na wszystkich trzech zmianach. Od tego czasu praca w przedsiębiorstwie bije jeszcze bardziej wzmożonym tętnem. Wykonać swoje zobowiązania przed terminem i z nadwyżką, a w ostatnich dniach kwietnia stanąć na wartach produkcyjnych — takie hasło rzucili przodownicy pracy, aktywiści partyjni i związkowcy.

Do dziś ogromna większość zobowiązań została zrealizowana: załoga podchwyciła jednomyślnie wezwanie przodujących ludzi swego zakładu.

Dużo się mówi o samodzielności i inicjatywie, jaka powinna cechować brygadzistów, majstrów i poszczególnych robotników. Nierzadko narzeka się na jej brak. Tego ostatniego nie da się zastosować do pracowników elektrowni białogardzkiej. Inicjatywa i samodzielność to cechy charakteryzujące poważną część z nich. Można to było również zaobserwować w ostatnim okresie. Wielu z nich samorzutnie przychodziło do rady zakładowej i organizacji partyjnej, zgłaszając różnego rodzaju zobowiązania pierwszomajowe. W czasie krótkiego naszego pobytu w zakładzie, do rady zgłosiło się kilku pracowników. M. in. Kazimierz Rydzewski zaproponował, że odtąd będzie sam obsługiwał II-gą maszynę wraz z prądnicą, rezygnując z pomocnika, choć według dotychczasowych przepisów powinien go mieć.

Ale nie tylko on przyszedł w tym dniu do rady zakładowej. Spotkaliśmy tu kilku mężów zaufania, brygadzistów, pracowników technicznych. Wszyscy przynosili meldunki o wykonaniu zobowiązań. Wielu zgłaszało podejmowanie zobowiązań dodatkowych.

Dowiedzieliśmy się w ciągu tych paru godzin, że starszy palacz Józef Bil przeszkolił już na palacza kotłowego Bolesława Pietrzaka. (Pietrzak zdał w tych dniach swój egzamin), że brygady remontowe o trzy dni wcześniej wykonały remont kondensatora, o jeden dzień przyspieszyły remont kotła i o dwa dni remont motorów, że tokarze Jan Skuba i Alfred Reinke kończą już wykonanie maszyny poddmuchowej do kuźni spółdzielni produkcyjnej Łęczno (opiekuje się nią załoga elektrowni), a równocześnie znacznie przekraczają wykonanie bieżących swoich zadań w zakładzie.

Stwierdziliśmy również na podstawie danych personelu technicznego, że pomyślnie jest realizowane bardzo cenne zobowiązanie palaczy — zaoszczędzanie 1 g węgla na 1 kWh.

Dowiedzieliśmy się także, że pracownicy techniczni uaktualnili już instrukcję chemiczną i podjęli się dodatkowo urządzenia laboratorium technicznego, że zespół taneczny dał już dwa występy w pobliskich gromadach...

Tyle z kilkunastu rozmów przeprowadzonych jednego przedpołudnia. A przecież gdyby przejrzeć teczki z zobowiązaniami znajdujące się w radzie zakładowej, w referacie współzawodnictwa pracy, można by wiele stron zapisać, a każda z nich przepojona byłaby jak najistotniejszą treścią, z każdej wynikałoby niezbicie: wzmożonym wysiłkiem, coraz lepszą i wydajniejszą pracą wita załoga białogardzkiej elektrowni 1 Maja — święto wszystkich ludzi pracy w naszym kraju.

Życzymy im jak największych sukcesów na tej drodze.

A. Cz.

Rozszerzamy wymianę handlową z krajami Ameryki Łacińskiej

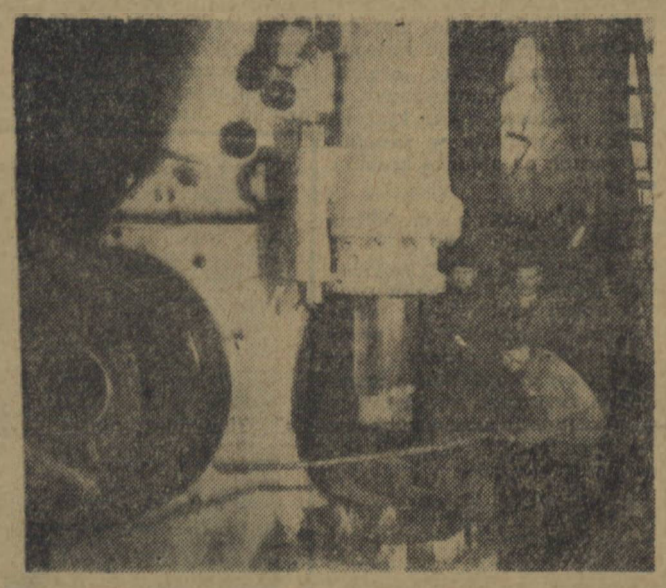

Poważnym odbiorcą polskich maszyn i urządzeń jest między innymi Argentyna.

Na zdjęciu: w Zakładach Urządzeń Technicznych „Zgoda" w Świętochłowicach, naczelny inżynier Zdzisław Waliszewski i kowal Piotr Szymonoko wraz z pracownikami kontroli technicznej przeprowadzają próbę dużego młota pneumatycznego wyprodukowanego na zamówienie Argentyny.

Co to jest i co nam daje nitragina?

W naszej terminologii rolnej coraz częściej spotykamy się ze słowem n i t r a g i n a. Wielu rolnikom termin ten jest jeszcze obcy, nie rozumieją jego znaczenia. Postarajmy się więc wyjaśnić w tym artykule, co to jest nitragina i do czego ona służy w naszej gospodarce rolnej.

Któż z rolników nie ceni takich roślin motylkowych jak lucerna, koniczyna, seradela, łubiny słodkie? Stanowią one pierwszorzędną, zawierającą wiele białka karmę dla inwentarza. Ale nie tylko to. Wiadomo, że jeśli na stanowisku po tych roślinach zasiejemy zboża, to plony zbierzemy wysokie. Rośliny motylkowe bowiem mają tę właściwość, że wzbogacają ziemię w azot, a ponadto ulepszają jej strukturę.

Jak to się dzieje? Otóż tę specyficzną własność, rośliny motylkowe zawdzięczają pewnego rodzaju bakteriom, znajdującym się w glebie i mającym zdolność przyswajania azotu z powietrza. Bakterie te, nazywamy je symbiotycznymi, dostają się do korzenia rośliny. Roślina stara się obezwładnić intruza i tworzy wokół niego na korzeniach zgrubienia (stąd także nazwa bakterie brodawkowe). Ale intruz okazuje się pożytecznym. Czerpie z powietrza azot i użycza go roślinie. Zaczyna się wzajemne, pożyteczne współżycie. Roślina nie zużywa wszystkiego azotu „wyprodukowanego" przez bakterie. Część jego zostaje w jej korzeniach, w tych właśnie brodawkach, wzbogacając glebę. Doświadczenia wykazały np., iż przeciętny plon łubinu na glebie piaszczysto-gliniastej, posiadającej odpowiednią ilość bakterii brodawkowych, wzbogaca glebę na 1 hektarze o 220 kg azotu.

Uczeni oczywiście zaczęli badać w jakich warunkach gleba zawiera najwięcej bakterii brodawkowych i w jakich warunkach, współżyjąc z roślinami, wytwarzają one najwięcej azotu. Doświadczenia wykazały, że zbyt kwaśne gleby, zawierające również mało fosforu i potasu, zawierają małe ilości bakterii brodawkowych i na glebach takich plony roślin motylkowych są niskie. Oto np. jeden gram gleby kwaśnej zawierał zaledwie 7 tysięcy bakterii, natomiast po wapnowaniu w jednym gramie tej samej gleby było ich już 2,5 miliona. W parze oczywiście z ilością bakterii w glebie, idzie plon roślin motylkowych. Tak np. na glebie kwaśnej na jedną roślinę koniczyny przypadało zaledwie 84 brodawki na korzeniach, a plon koniczyny z hektara wyniósł 32 q. Po wapnowaniu ilość brodawek zwiększyła się do 135, a plon do 41 q. Już ten przykład powinien przekonać naszych rolników o konieczności wapnowania gleby.

Uczeni zaczęli się zastanawiać i nad drugą sprawą. Nad sztucznym wzbogaceniem gleby w bakterie brodawkowe. Otóż czynność tę nazywa się nitraginizacją gleby, a preparat bakteryjny nitraginą. Nitragina to właśnie owe rozmnożone sztucznie, w specjalnych warunkach, bakterie brodawkowe.

Obecnie w naszym kraju przystąpiliśmy do masowej produkcji szczepionek nitraginy. Wytwórnię nitraginy, uruchomioną nakładem Ministerstwa PGR, mamy i w naszym województwie, w Wałczu. Jej zdolność produkcyjna tak wzrosła, że może obecnie zaopatrywać w cenny preparat nie tylko PGR-y, ale także spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie.

Jak posługiwać się nitraginą? Wytwórnia w Wałczu produkuje puszki nitraginy o wadze pół kg. Jedna puszka preparatu wystarczy na 1 ha zasiewu. Jeśli na puszce znajduje się napis, że nitragina została przygotowana np. dla łubinu — nie wolno jej używać dla nitraginizacji np. grochu, gdyż nie odniosłoby to żadnego skutku. Różne odmiany roślin motylkowych współżyją z różnymi rodzajami bakterii brodawkowych.

Sposób użycia nitraginy jest bardzo prosty. Zawartość puszki, w tym dniu, w którym siejemy rośliny motylkowe, wysypujemy do jakiegoś naczynia i dolewamy 2 litry wody. Zawartość starannie mieszamy i skrapiamy nią ziarna, przeznaczone na siew. Z kolei i ziarna siewne starannie mieszamy, aby każde z nich miało na sobie ślad nitraginy.

Zroszone preparatem ziarna należy natychmiast wysiać, chroniąc przed działaniem słońca i wiatru. Nitragina nie jest szkodliwa dla zwierząt i ludzi. Zroszone preparatem ziarno może być spożyte przez zwierzęta.

Możemy zapewnić rolników, iż użycie nitraginy sowicie się opłaci. Na podstawie naszych doświadczeń, jak i danych z literatury rolniczej można przyjąć, iż użycie nitraginy zwiększa plon roślin motylkowych o 10 do 15 proc. z hektara.

Nitragina posiada ogromne znaczenie szczególnie w naszym województwie. Mamy wiele gleb lekkich, wymagających częstego nawożenia. Wiele gospodarstw wskutek niedostatecznie rozwiniętej hodowli odczuwa brak obornika. Siejąc rośliny motylkowe, zaprawione preparatem nitraginy, zwiększamy plony roślin motylkowych, wzbogacamy glebę w azot i ulepszamy jej strukturę. Wyższy plon roślin motylkowych pozwala nam z kolei zwiększać hodowlę.

Warto, aby stosowaniem nitraginy w szerokiej mierze zainteresowali się agronomowie PGR, POM i PZR. Warto, aby wśród spółdzielców i chłopów indywidualnych szeroko spopularyzowali stosowanie tego niezwykle cennego, zwiększającego plony środka.

Inż. B. KORŻENIOWSKI
kierownik Laboratorium Przemysłu Rolnego PGR w Koszalinie

Mówi Jan Kraszula

Jak zdobyłem tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej

ZA OSIĄGNIĘTE w 1954 roku wyniki oraz za całokształt mojej pracy Woj. Komisja Współzawodnictwa przyznała mi proporzec przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej, ufundowany przez Zarząd Główny ZZPR i L. W 1954 roku wykonałem na swym ciągniku marki „Ursus" ogółem 1 036 ha orki średniej przeliczeniowej, z czego na prace wykonane w transporcie przypada tylko 89 ha. Zaoszczędziłem ogółem 4 835 kg paliwa. Od 1947, tzn. od czasu, gdy pracuję w zespole PGR Stanomino, przeszkoliłem i przygotowałem do samodzielnego prowadzenia ciągników 6 pracujących ze mną pomocników.

Pragnę w tym artykule podzielić się swymi doświadczeniami z wszystkimi traktorzystami naszego województwa, opisać jakie stosuję metody w swej codziennej pracy.

Niektórzy traktorzyści niesłusznie uważają, że ukończenie krótkiego kursu wystarcza już, aby zostać dobrym traktorzystą. Tak nie jest. Pomijam już fakt, że postęp techniczny idzie stale naprzód, że rolnictwo otrzymuje każdego roku nowe, coraz bardziej skomplikowane maszyny, wymagające głębokiej wiedzy fachowej. Ale na to, ażeby dobrze poznać mechanizm swego ciągnika, umieć samemu usuwać przy nim drobne usterki — też potrzeba wiele czasu i nauki. Samo prowadzenie ciągnika nie jest żadną sztuką. Po krótkim przeszkoleniu, każdy to potrafi. Dużo umiejętności wymaga jednak dobre wykonywanie uprawy, pełne wykorzystanie mocy silnika, prawidłowa konserwacja.

Po raz pierwszy zasiadłem za kierownicą ciągnika w 1943 roku, gdy hitlerowcy wywieźli mnie na przymusowe roboty do Niemiec. Potem w wolnej już Ojczyźnie zapoznałem się z „Ursusem". Od samego początku pokochałem piękny zawód traktorzysty. Korzystałem z każdej chwili, aby podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. Podpatrywałem jak pracują starsi, bardziej doświadczeni ode mnie traktorzyści, rozmawiałem z mechanikami, czytałem różne broszury i pisma fachowe, starałem się każdego roku brać udział przy remoncie mego ciągnika. Obecnie mogę śmiało powiedzieć, że znam mego „Ursusa" jak własną kieszeń. Zdobyłem kwalifikacje traktorzysty-mechanika. Do tego powinien dążyć każdy traktorzysta. W okresie tegorocznych remontów zimowych pracowałem w warsztatach zespołowych w Stanominie jako monter i wyrabiałem do 250 proc. normy. To świadczy, że posiadam już dość wysokie kwalifikacje.

Jednym z podstawowych warunków wydajnej pracy traktorzysty oraz oszczędności paliwa, jest racjonalne i pełne wykorzystanie mocy silnika oraz siły pociągowej traktora. Współpracujący sprzęt winien być tak dobrany, by można było traktor całkowicie obciążyć, a jego siłę pociągową w pełni wykorzystać. Wtedy uzyskuje się największą ilość wykonanej pracy i najmniejsze zużycie materiałów pędnych.

Jasne, że skoro traktorzysta przyczepi do ciągnika tylko mały kultywator albo cztery, czy sześć bron, to nie wykorzysta należycie jego mocy. Sprzęt współtowarzyszący należy koniecznie agregatować. Orkę wykonuję przeważnie z przedpłużkiem, łączę talerzówkę z bronami, do dużego kultywatora dołączam jeszcze brony. Z mniej niż ośmioma bronami nie wyjeżdżam w pole. Zdaję sobie sprawę, że nie wykorzystuję jeszcze w całej pełni szerokich możliwości agregatowania maszyn. Dlatego też będę się starał o naprawienie tego błędu.

Dużą uwagę zwracam na prawidłowe ustawienie lemieszy, zębów, kos, noży itp. oraz utrzymanie części tnących w należytej ostrości. Na pole zabieram zawsze zapasowe, dobrze wyostrzone lemiesze, które przecież na kamienistej glebie bardzo szybko zużywają się. Dobrze wyostrzone narzędzie zmniejsza z jednej strony opór ziemi, a z drugiej strony wpływa na lepszą jakość uprawy.

Staram się tak zorganizować pracę, ażeby jak najlepiej wykorzystać dzień roboczy. Wcześniej już uzgadniam z kierownikiem gospodarstwa i brygadzistą polowym, kiedy ma być przeprowadzona orka na poszczególnych polach, jakie będę wykonywał prace. Ustalam sobie plan pracy na każdą kampanię i zadania na każdy dzień. W ten sposób mam możność wcześniejszego przygotowania potrzebnych maszyn i narzędzi oraz wcześniejszego wyjazdu w pole. W okresie pilnych prac organizuję pracę dwuzmianową. W tym czasie, kiedy prowadzi ciągnik mój pomocnik Czesław Balczyński, ja doprowadzam do porządku sprzęt.

Niektórzy traktorzyści tracą nieproduktywnie czas na różne niecelowe przejazdy. Zjeżdżają np. z pola po lemiesze, w celu uzupełnienia paliwa, spożycia posiłków, a niekiedy nawet po papierosy do gospody. Zużywa się przez to nadmiernie ogumienie i paliwo. U mnie nie zdarza się prawie wcale, aby ciągnik w czasie dnia zjeżdżał z pola. Zapasowe paliwo zabieram w bańce na zaczepie ciągnika, lemiesze również.

Oszczędzam także paliwo przez wybieranie najkrótszych i najdogodniejszych dojazdów na pole, unikanie zbytecznych nawrotów, regularne smarowanie ciągnika i sprzętu współtowarzyszącego. Nigdy nie wlewam zbyt dużo paliwa do zbiornika, ażeby nie rozlewało się przez otwór do powietrza. Ostrożnie też napełniam zbiornik i nie dopuszczam do rozlewania paliwa na ziemię. Sprawdzam także szczelność zbiorników, przewodników systemu paliwnego, uregulowanie pompy wtryskowej.

Ciągnik i maszyny współpracujące wymagają stałej i starannej konserwacji. Dzięki niej można uniknąć awarii i przestojów oraz przedłużyć okres międzyremontowy. Wiadomo, że podczas pracy każdej maszyny powstają znaczne luzy na skutek rozluźnienia się nakrętek oraz ścierania się części. Te nadmierne luzy są najczęściej przyczyną uszkadzania i łamania mechanizmów. Trzeba czujnie przysłuchiwać się w polu pracy ciągnika, wykrywać wszelkie niedokładności i niezwłocznie je usuwać. Często dokręcam obluźnione śruby i części, poprawiam drobne usterki, wymieniam niektóre części zamienne nie zjeżdżając nawet z pola. Zaopatrzony jestem bowiem we wszystkie podstawowe klucze i narzędzia. Codziennie oczyszczam ciągnik z brudu i przeglądam go, a raz w tygodniu, w sobotę — robię to gruntownie i przeprowadzam gruntowny przegląd.

Zwracam uwagę na częste smarowanie ciągnika. Niektóre części smaruję co 2 lub 4 godziny. Dzięki temu mniej się one zużywają. Regularnie zmieniam oliwę. Duży wpływ na dobrą pracę ciągnika i przedłużenie jego okresu międzyremontowego wywiera czystość paliwa. Zanieczyszczone paliwo powoduje przedwczesne zużycie pompy wtryskowej i wielu innych części. Dlatego też do napełnienia zbiornika używam lejka z siatką, a prócz tego siatka znajduje się także przy wlewie zbiornika.

Pragnę, aby z moich doświadczeń skorzystało jak najwięcej traktorzystów, aby jak najwięcej traktorzystów mogło z nadwyżką wykonać swoje roczne zadania produkcyjne, dbając jednocześnie o obniżenie kosztów uprawy oraz przedłużenie okresu międzyremontowego. Wówczas będziemy mogli podnieść poziom naszego rolnictwa, zwiększyć urodzajność pól, podnieść produkcję rolną, co jest zasadniczym warunkiem szybszego wzrostu dobrobytu całego narodu.

JAN KRASZULA
traktorzysta PGR Łaski
zespół Stanomino

Kronika partyjna

UWAGA słuchacze WUM-L

W dniu 29. IV. 55 r. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy I roku.

15 — 17 wykład z historii KPZR „Partia komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu". „Wprowadzenie nowej Konstytucji".

17 — 21 seminarium z historii KPZR „Partia komunistyczna w walce o kolektywizację rolnictwa".

W dniu 2. V. 55 r. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku.

15 — 17 wykład z ekonomii socjalizmu „Rozrachunek gospodarczy". „Wartość i cena".

17 — 21 seminarium z ekonomii socjalizmu „Charakter i organizacja pracy w socjalizmie".

Z wojewódzkich eliminacji amatorskich zespołów artystycznych

Potrzebna jest systematyczna praca

Pisaliśmy w ostatnim numerze „Głosu" o różnorodnej pracy artystycznej ZZK Słupsk. Na eliminacjach występował również znany wszystkim kwartet wokalny „Fala". Należy stwierdzić, że technicznie jest to najlepszy kwartet w naszym województwie. Ale tylko technicznie. Chcąc bowiem uchronić się od sztampy w interpretacji — popadli w gierki, które bawią „publiczkę", a w publiczności budzą zdecydowany niesmak. Zespół ten śpiewa od kilku lat i to pod dobrym kierownictwem, winien mieć też większe ambicje artystyczne.

Poważne ambicje wykazuje natomiast duży chór mieszany PSS z Miastka. Wysuwa się on do czołówki naszych zespołów chóralnych, musi jednak jeszcze dużo ćwiczyć, zwłaszcza Poloneza A-dur Chopina.

Rozśpiewał się także i sam Koszalin. Przy Prezydium PRN mamy niewielki, ale dobry chór mieszany prowadzony przez tow. Jana Kowalczyka, przy WDK powstał także chór, któremu wiele pracy poświęca tow. Władysław Turowski.

Tyle o zespołach chóralnych. Do ciekawych, dobrze zapowiadających się zespołów teatralnych trzeba zaliczyć zespoły WDK, PSS Miastko i „Arged" w Koszalinie.

Wojewódzki Dom Kultury w Koszalinie wystawia „Bosmana z Bajki". Sama sztuka jest słaba, ale widać, że w jej przygotowanie włożono wiele wysiłku zarówno ze strony reżysera, tow. Barbary Kitowicz, jak i młodego zespołu. Sztuce tej trzeba jeszcze nadać tempo, popracować lepiej nad statystami, wycieniować przejścia od tekstu do piosenek i przede wszystkim dać dobrą dekorację.

Zespół PSS z Miastka przyjechał na eliminacje z „Imieninami pana dyrektora". Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że reżyser, który przygotowywał sztukę — źle ustawił grających, dając im szerokie pole do nieszczęsnych „gierek", które nie uczą, ale psują smak publiczności.

Niespodzianką było przedstawienie „Nadziei", którą wystawił młody zespół z „Argedu". Przedstawienie reżyserował tow. Urbanowicz i trzeba przyznać, że umiał wiele wydobyć z amatorskiego zespołu, który (w przeciwieństwie do zespołu PSS z Miastka) grał bardzo prosto i spokojnie.

Zespoły, o których piszemy wraz z zespołami dramatycznymi ZZK Słupsk — jeżeli będą nadal systematycznie pracować i doskonalić się — mogą stać się poważnym konkurentem dla zespołu dramatycznego z Połczyna, który dotąd trzymał prymat w województwie. Inna rzecz, że te zespoły, mające już dziś ambicje repertuarowe, muszą sobie wypracować poważny stosunek do sztuki scenicznej, do pracy w zespole amatorskim, nie lekceważyć żadnej, choćby najmniejszej roli, bo tylko w ten sposób można osiągnąć rezultaty i teatrem amatorskim wychowywać środowisko. A tego można się uczyć od zespołu DPU z Połczyna-Zdroju.

j. ś.

Załoga Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu wykonała plan kwartalny

Załoga Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych zameldowała już o wykonaniu i przekroczeniu planu produkcyjnego I kwartału br. w 136,8 proc.

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

Już od dłuższego czasu w gospodarstwie Bobęcin brak jest żarówek do oświetlenia pomieszczeń gospodarczych. Kilkakrotne interwencje w sprawie dostarczenia żarówek w dyrekcji zespołu Kamnica nie odnoszą skutku.

Każda prośba spotyka się z odpowiedzią „dostarczymy jutro" — a tych obiecanych „jutro" minęło już bardzo wiele, a żarówek jak nie ma, tak nie ma.

(M)

* * *

Kierownictwo PKS w Słupsku winno pouczyć konduktorów, ile należy pobierać za przejazd autobusem. Wypadek pobrania wyższej stawki przez konduktora obsługującego linię Rychnowy—Człuchów w dniu 15 bm. świadczy, że nie zna on obowiązującej taryfy za przejazdy.

Winiarski
Czytelnik „Głosu"

* * *

Dzięki staraniom Wydziału Zdrowia otwarty został w Drawsku żłobek. Maleństwa znajdują się pod fachową opieką a zadowolone matki mogą spokojnie pracować.

Irena Slesińska
Czytelnik „Głosu"

PORADY PRAWNE

Ob. A. Kramer. W czasie wojny spalił się Wasz dom, stodoła i warsztat bednarski. Zapytujecie czy należy Wam się za to odszkodowanie.

Odpowiedź: obowiązujące przepisy nie przewidują wypłaty przez państwo odszkodowania za straty majątkowe powstałe na skutek działań wojennych.

Ob. Zenon Norkowski zapytuje czy pracodawca winien pokrywać koszty codziennych dojazdów koleją do pracy.

Odpowiedź: zgodnie z obowiązującymi przepisami, pracodawca nie ma obowiązku zwracania kosztów codziennego przejazdu do miejsca siedziby urzędu.

Ob. Stanisław Skarba pyta, czy do zabicia tucznika na użytek własny należy posiadać zaświadczenie o wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Odpowiedź: Ministerstwo Skupu wyjaśnia, iż do dokonania uboju na potrzeby własne nie jest wymagane zaświadczenie gminnego delegata MS o wykonaniu obowiązku dostawy.

Jan Klik. Sprawę, którą przedstawiliście w liście przysłanym do naszej Redakcji, należy skierować na drogę sądową. Właściwym do rozpatrzenia sporu będzie Sąd Powiatowy w Szczecinku.

Co, gdzie kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Hamlet". Seanse godz. 17 i 20. Kinoteatr WDK — „Wilhelm Tell". ROKOSSOWO — „Młoda Gwardia" — „W pewnej rodzinie". SŁUPSK — „Upiór na sprzedaż". BIAŁOGARD — „Witaj słoniu". SZCZECINEK — „Wzburzyło się morze" I seria. SŁAWNO — „Pokolenie". WAŁCZ — „Miłość kobiety". DARŁOWO — „Kłopoty referenta Trzliszki". ZŁOTÓW — „Proces przeciw miastu". CZŁUCHÓW — „Dwa hektary ziemi". USTKA — „Ciemna rzeka". KOŁOBRZEG — „Porucznik Rakoczego". BYTÓW — „Skarby sułtana". SWIDWIN — „Cena strachu" I i II seria. DRAWSKO — „Wakacje pana Hulot". CZAPLINEK — „Niebezpieczna cieśnina". ZŁOCIENIEC — „Awantura o dziecko". JASTROWIE — „Autobus odjeżdża 6.20". POŁCZYN-ZDRÓJ — „W matni".

KRONIKA sądowa

Łowcy śledzi wpadli w sieć

Kierownictwo PPiUR „Barka" w Kołobrzegu było w III kwartale ub. roku poważnie zaniepokojone zdarzającymi się często kradzieżami złowionych przez rybaków śledzi. Kradzieże sięgały tysięcy kilogramów tej ryby. Wzmożono czujność i mimo, że złodzieje byli dobrze zamaskowani — zostali ujęci. W skład złodziejskiej szajki wchodzili również strażnicy portowi.

Jak wykazał przewód sądowy, organizatorem łatwych „połowów" śledzi był Antoni Bocian. Głównie pomagali mu „w robocie" Władysław Kubicki, Stanisław Mazur oraz paser Antoni Gawroński, który zajmował się sprzedażą skradzionej ryby po paskarskich cenach. Bezczelność złodziei sięgała tak daleko, a czujność w bazie rybackiej w okresie ub. roku była tak stępiona, że skradzione śledzie wywozili oni z terenu bazy... samochodem. W ciągu krótkiego czasu szajka skradła ilość śledzi wartości około 140 tys. złotych.

Sąd Wojewódzki w Koszalinie wymierzył złodziejom mienia społecznego surowe kary. Sprawcy otrzymali wyroki sądowe 2 do 5 lat więzienia.

jl.

Nowe kino w Słupsku

Okręgowy Zarząd Kin realizując program Frontu Narodowego i podjęte zobowiązania 1-majowe melduje, że z dniem 30 kwietnia uruchomione zostanie w Słupsku nowe kino I kategorii pod nazwą „1 Maj".

W dniu 1 Maja Okręgowy Zarząd Kin organizuje w 13 powiatowych miastach naszego województwa liczne projekcje, na których demonstrowane będą okolicznościowe zestawy filmowe.

Pracownicy techniczni podjęli szereg cennych indywidualnych zobowiązań. Ob. Wasiak zobowiązał się przeprowadzić kapitalny remont dwóch projektorów do nowootwartego kina w Słupsku, a ob. ob.: Braniecki i Janus wykonają 20 nowych części do aparatu projekcyjnego. Ob. Mielczanowski przeprowadzi kapitalny remont trzech autotransformatorów, a ob. Skiba i Gnojek — montaż 10 głośników.

(R)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Koszaliński"

Sport ■ Sport ■ Sport

Sportowcy wiejscy z Lubowa realizują zobowiązania 1-majowe

Sportowcy wiejscy Ludowego Zespołu Sportowego Drzewiarz w Lubowie, powiat Szczecinek, postanowili czynem uczcić dzień 1 Maja i V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. W tym celu podjęli oni wiele wartościowych zobowiązań, z których część jest już zrealizowana, a wszystkie zostaną wykonane w najbliższym czasie.

Między innymi członkowie LZS zobowiązali się przedłużyć i poszerzyć swoje boisko piłkarskie, wyrównać jego nawierzchnię oraz usunąć leżące na jego krańcach potężne głazy. Zobowiązanie to zostało już zrealizowane. Na pięknym, odnowionym boisku, na którym stanęły również nowe bramki, sportowcy wiejscy z Lubowa rozegrali już pierwszy mecz w ramach rozgrywek mistrzowskich. Pokonali w nim drużynę LZS z Suchej w stosunku 7:1.

Duży wkład w podjęcie i wykonanie zobowiązań włożyli członkowie rady koła LZS: przewodniczący Feliks Rutkowski, jego zastępca Bolesław Bykowski i opiekun koła Franciszek Reiman. Oni pierwsi rzucili hasło czynu pierwszomajowego, a następnie wspólnie ze wszystkimi członkami LZS pracowali przy wykonywaniu podjętych zobowiązań.

Dalsze pojedynki polsko-szwedzkie na żużlu

Szwedzcy żużlowcy reprezentujący dwa kluby: Indianerna i Gottinggarna po niepowodzeniach we Wrocławiu, gdzie narzekali na zbyt rozmiękły tor, przybyli do Łodzi z myślą o rewanżu nad czołowymi zawodnikami polskimi: Szwendrowskim, Kupczyńskim i Teodorowiczem reprezentującymi barwy Sparty.

Zamiar gości zrealizował świetnie dysponowany w tym dniu Andersen (Gottingarna), który zwyciężył we wszystkich wyścigach i uzyskał najlepszy czas dnia 1.21. Szwed jechał pewnie i mimo że na wirażach doganiali go Polacy, na prostej wyrabiał sobie olbrzymią przewagę.

Z zawodników polskich najlepszym był Szwendrowski, który uzyskał jednakową ilość punktów z Kupczyńskim.

Oficjalna punktacja indywidualnego turnieju o nagrodę miasta Łodzi przedstawia się następująco:

	pkt.
1. Andersen (Szwecja)	12
2. Szwendrowski (Sparta)	9
3. Kupczyński (Wrocław)	9
4. Soederman (Szwecja)	8
5. Teodorowicz (Sparta)	8
6. Stawecki (Łódź)	7

Nowi mistrzowie sportu

Przewodniczący GKKF W. Reczek nadał w dniu 26 bm. tytuły mistrzów sportu 18 wyróżniającym się zawodnikom. Tytuły otrzymali:

W piłce nożnej: Krzysztof Baszkiewicz, Stanisław Hachorek, Wojciech Hodyra, Zdzisław Maruszkiewicz, Zygmunt Ochmański i Edmund Zientara (wszyscy z Gwardii Warszawa), Helmut Cichoń, Alfred Narloch, Jerzy Kauder, Aleksander Oleiniczak, Wacław Sąsiadek, Henryk Skromny i Kazimierz Trampisz (z Polonii Bytom), Jerzy Bombo (Ruch Chorzów) oraz Jerzy Krasówka (Górnik Bytom).

W lekkoatletyce — Marie Arndt (Sparta — Warszawa).

W szermierce — Henryk Zimoch (Górnik Stalinogród).

W strzelectwie — Stanisław Pinczewski (Gwardia Wrocław).

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 ZESPOŁY MUZYCZNE w składzie 4—5 osób o wysokich kwalifikacjach — zatrudnią Słupskie Zakłady Gastronomiczne, Słupsk, Obrońców Stalingradu Nr 3, Nr tel. 31-43. Warunki pracy do omówienia na miejscu. (K-171-0)

12 GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH do pracy w Państwowych Ośrodkach Maszynowych na terenie województwa koszalińskiego, **3 KSIĘGOWYCH REWIDENTÓW, 1 STARSZEGO INŻYNIERA** budownictwa do działu inwestycji (pożądany inżynier lub technik budowlany), **1 TECHNIKA MECHANIKA** oraz **STARSZEGO INSPEKTORA** organizacji zatrudnienia i płac zatrudni od zaraz Wojewódzki Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych w Koszalinie. Podania z życiorysami kierować należy do Wojewódzkiego Zarządu Państwowych Ośrodków Maszynowych w Koszalinie, ul. Grunwaldzka 20. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu lub listownie. (K-163-0)

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszukuje Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku. Warunki pracy do omówienia w Dziale Kadr Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku przy ul. Poznańskiej Nr 1. (K-178-0)

2 WYKWALIFIKOWANYCH MISTRZÓW CUKIERNIKÓW — zatrudnią Słupskie Zakłady Gastronomiczne — Słupsk, Obrońców Stalingradu 3, tel. 31-43. Warunki pracy do omówienia na miejscu. (K-181-0)

CENTRALA ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W KOSZALINIE

zawiadamia, że od dnia 2 do 10 maja 1955 r. przeprowadzą spis inwentaryzacyjny w magazynach części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych. Interesanci w tym okresie nie będą załatwiani. (K-161-0)

Nie zapomnij zabezpieczyć odzieży przed molami!

GAŁKI ANTYMOLOWE

CHLOROMOR

TEPIMOL

I INNE SKUTECZNE ŚRODKI DO TĘPIENIA MOLI

rozprowadzają

Hurtownie „Arged" w Koszalinie i Słupsku

Żądajcie we wszystkich drogeriach i sklepach branży chemiczno-mydlarskiej. (K-179-0)

ZGUBY

MORAWSKA Stanisława zgubiła kartę rzemieślniczą Nr 391-III wydaną w 1950 r. przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku. Gp-124-1

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM nutrie hodowlane. Janowski Paweł Sarbinowo Morskie, pow. Koszalin. G-125-1

Czytajcie prasę partyjną

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 900; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 25, 26. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów Interwencji — 330 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,80 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-49. Nr zamówienia 99.

W głąb oceanów i ku dalekim gwiazdom

KTÓŻ z nas nie czytał czarującej książki Juliusza Verne — „20 000 mil podmorskiej żeglugi"? Kto nie zachwycał się fantastycznymi osiągnięciami techniki jazdy pod wodą, jakie miały się stać rzeczywistością w niedalekiej przyszłości?

Przewidywania Verne'go sprawdzały się jednak dość powoli. Łodzie podwodne istnieją wprawdzie już od dość dawna. Napędzane są jednak silnikami Diesla, podobnie do samochodów ciężarowych. Wiadomo zaś, że silniki takie potrzebują powietrza, gdyż bez powietrza nie może spalić się ropa naftowa, której energia porusza silnik obracający śruby okrętowe łodzi podwodnej.

Pod wodą łódź korzysta zatem z silników elektrycznych, które zasila się prądem z akumulatorów. Jednakże pojemność akumulatorów jest bardzo ograniczona, toteż dostarczają one prądu przez krótki tylko czas. Potem wyczerpują się i trzeba je na nowo ładować na powierzchni morza.

Z tych to właśnie powodów łodzie podwodne nie osiągnęły tej doskonałości, jaką wykazywał „Nautilus" kapitana Nemo z książki Juliusza Verne. Przełom nastąpił dopiero w ciągu ostatnich lat. Nauczyliśmy się wykorzystywać energię zawartą w jądrach atomowych, a mówiąc ściślej — w jądrach atomowych uranu. Energię tę wyzwalamy w urządzeniach zwanych **reaktorami atomowymi**, albo **stosami atomowymi**.

Atomowa łódź podwodna

W ŁODZI podwodnej wstawia się taki reaktor na miejsce silnika Diesla. Jest to duża, masywna bryła zawierająca uran i materiały pomocnicze. Ponieważ w jej wnętrzu wyzwalają się rozmaite promieniowania szkodliwe dla zdrowia, reaktor otacza się specjalnymi pochłaniającymi osłonami z betonu, ołowiu itp.

Ciepło wyzwalane w reaktorze odbiera się za pomocą jakiegoś płynu chłodzącego, np. wody. Woda ta ogrzewa się więc i wędruje następnie do tzw. wymiennika ciepła. W wymienniku oddaje ona swe ciepło innej wodzie, którą przemienia w parę, a sama, ochłodzona wraca do reaktora.

Dalszy przebieg tego procesu jest już prosty. Wytworzona para napędza turbinę, która obraca śrubę okrętową. W ten to pośredni sposób energia atomowa porusza łódź podwodną czy inny statek.

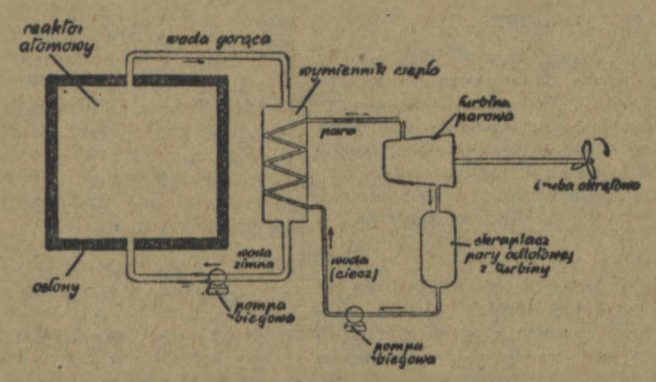

Wykorzystanie reaktora atomowego do napędu łodzi podwodnej (lub okrętu).

Jakie są zalety i jakie wady takiego urządzenia? Na pierwszym miejscu należy tu wymienić wielką moc nowego silnika. Łódź podwodna, która dotychczas mogła posuwać się zaledwie z szybkością tramwaju (około 30 km/godz.), obecnie szybkość swą już podwoiła. Jest rzeczą pewną, że w niedługim czasie łodzie podwodne o napędzie atomowym przekroczą — pozostające na razie w sferze fantazji — 100 kilometrów na godzinę.

Niemniej ważna jest inna zaleta tych łodzi — muszą one uzupełniać zapas swego „paliwa" zaledwie raz na kilka miesięcy. „Paliwo jądrowe" bowiem, tzn. uran, dostarcza wprawdzie wielkich ilości energii, ale zużywa się w nieznacznym tylko stopniu, gdyż energia atomowa jest bardzo skoncentrowanym, stężonym rodzajem energii. Z tych właśnie powodów „atomowa" łódź podwodna ma nieograniczony zasięg.

Mówiąc o napędzie atomowym nie należy zapominać, że nowy silnik zajmuje sporo miejsca i ma dużą masę. Sam uran jest przeszło 19 razy cięższy od wody, a osłony ochronne ważą wiele, wiele ton. Dlatego też napęd atomowy może być wykorzystany tylko w środkach komunikacyjnych o dużych wymiarach, takich jak wielkie łodzie podwodne, okręty do przewozu ludzi i towarów, a dalej — lokomotywy, potężne samoloty komunikacyjne i wreszcie rakiety, które pewnego dnia, w niedalekiej przyszłości wystartują na Księżyc i dalej.

Atomowe lokomotywy i samoloty

JEŚLI chodzi o lokomotywy, a nawet pewne typy samolotów, to silniki ich przypominać będą w znacznej mierze urządzenie stosowane do napędu łodzi podwodnych: znajdziemy tam więc reaktor ze wszystkimi urządzeniami pomocniczymi. Jedyną różnicą będzie właściwie zastąpienie śruby okrętowej kołami lokomotywy, względnie śmigłem samolotu. Urządzenia tego typu znajdują się obecnie w budowie. Sądzę, że w ciągu najbliższego 5-lecia usłyszymy o nich wiele nowego.

Wykorzystanie reaktorów atomowych w samolotach może nastąpić również na innej drodze. Myślę o napędzie odrzutowym. Napęd ten polega na bardzo prostym zjawisku. Jeśli pojazd wyrzuca dostatecznie silny strumień gazów w pewnym kierunku, to pojazd ten pchany jest w kierunku przeciwnym.

Napęd odznacza się ogromną prostotą, ale i... wielkim ciężarem. Z tych — i wielu innych jeszcze — względów konstrukcyjnych „atomowy" samolot odrzutowy jeszcze nie wzleciał w przestworza. Prototypy są jednak w budowie i już wkrótce zapoczątkują erę lotów dookoła świata — bez lądowania. O zasięgu tych samolotów można bowiem powiedzieć to samo, co o zasięgu omówionych przez nas łodzi podwodnych: nie trzeba w nich będzie stale uzupełniać paliwa.

Od takich samolotów dzieli nas już tylko krok do... rakiety międzyplanetarnej. Oczywiście, rakieta musi nieść własny zapas gazu pędnego, gdyż ma być ona niezależna od atmosfery.

Konstrukcja rakiety kosmicznej natrafia, oczywiście, na znacznie większe trudności niż budowa „atomowych" samolotów czy łodzi podwodnych. Dlatego na pierwszy lot na Księżyc trzeba nieco dłużej poczekać. Niemniej jednak lot taki odbędzie się.

Czy i jaką rolę możemy tu odgrywać my — Polacy. Niedawno w prasie oglądaliśmy zdjęcia polskich odrzutowców, całkowicie wyprodukowanych w kraju. Związek Radziecki udzieli nam pomocy w budowie stosu atomowego. W „Nowych Drogach" prof. Infeld pisze, że pracuje się już u nas nad materiałami do budowy reaktora atomowego. Powstało u nas Polskie Towarzystwo Astronautyczne. Dalsze wyniki i sukcesy zależą od naszej pracy.

Mg inż. OLGIERD WOŁCZEK
pracownik naukowy Instytutu Fizyki PAN

Z teki satyry

Rodzinne waśnie

— Chciałem zwrócić dziadkowi uwagę — powiedział najmłodszy syn — żeby dziadek na drugi raz nie wyjeżdżał przy obcych z tymi głupimi uwagami na temat bałaganu w mojej pracy.

— Cicho bądź smarkaczu — zawołał dziadek. — Wiem co robię.

— Mógłby teść — obraziła się matka chłopca — pilnować swoich obowiązków. Zresztą powinien teść liczyć się z naszą opinią, bo teraz nawet w rodzinie jest kolektywne kierownictwo.

— A ty się nie wtrącaj! Pilnuj swego nosa! — oburzył się dziadek i ze zdenerwowania zażył tabaki.

Mąż poparł żonę.

— Uważam — powiedział — że ojcu woda sodowa uderzyła do głowy ostatnimi czasy. Zawsze tylko ojciec chce pognębić w oczach przyjezdnych naszego syna; że on to niby nic nie umie, tylko jeden ojciec jest wszechwiedzący.

— W ogóle zauważyłam — wtrąciła matka chłopca — że teść prowadzi w naszym rodzinnym kolektywie rozbijacką robotę. Wstyd!

— Dziadek musi być obcy klasowo — zaopiniował chłopiec. — Proponuję dokładnie przestudiować dziadka ankietę personalną i przeprowadzić z nim wyczerpujące rozmowy. Ma się na pewno jakieś podejrzane pokrewieństwa na zachodzie — wnuczek zmrużył oko i spojrzał wyzywająco na dziadka.

Starcem zatrzęsła złość.

— Widzę, że chcecie mnie pogrążyć. To wszystko fałsz. Ankietę mam czystą jak łza. I to mój własny syn przeciwko mnie występuje. Ja tego nie daruję, poskarżę się na was dalszej rodzinie. A w ogóle poproszę o rodzinną książkę zażaleń, chcę wpisać swoje uwagi.

— Niech ojciec nie będzie takim pieniaczem — mitygował staruszka syn. — Czasy się zmieniają, teraz zamiast jednoosobowego, jest kolektywne kierownictwo. Czyż nie lepiej, żeby ojciec krytycznie przemyślał swój stosunek do naszego dziecka i złożył szczerą samokrytykę? No, niech ojciec się zastanowi.

Dziadek sapał ze złości, ale widać było, że łagodniej zaczyna spoglądać na wnuczka.

— Uwaga, ktoś idzie — powiedział chłopiec wyjrzawszy przez okno.

Ojciec rodziny chrząknął ostrzegawczo.

— Towarzysze — powiedział. — Proszę o spokój, a zarazem protestuję przeciwko wszelkim próbom rozbicia naszego kolektywu. Towarzyszu przewodniczący komisji rewizyjnej, udzielam wam głosu w celu złożenia dogłębnej samokrytyki.

Obrady zarządu gminnej spółdzielni w Kumotrowie potoczyły się dalej.

FELIKS DERECKI

Osiągnięcia i perspektywy rolnictwa NRD

OD CHWILI, gdy II Konferencja Partyjna Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, która obradowała w lipcu 1952 roku, proklamowała budowę podstaw socjalizmu, obserwujemy stały wzrost bazy socjalistycznej na wsi niemieckiej. Obecnie istnieje już na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej 5 100 spółdzielni produkcyjnych, obejmujących 14 procent powierzchni uprawnej. Ponadto 5 proc. całej powierzchni uprawnej zajmują gospodarstwa państwowe.

Daleko posunęła się mechanizacja rolnictwa. Podczas gdy w roku 1949 liczba traktorów w stacjach maszynowo-traktorowych wynosiła (w przeliczeniu na traktory o mocy 30 KM) 8 571 sztuk, w roku 1953 było już 28 698, a w końcu 1954 pracowało na polach NRD 33 450 traktorów. Wysoki stopień zmechanizowania rolnictwa obrazują także i inne liczby. Oto w roku 1954 czynnych było 27 700 pługów traktorowych, podczas gdy w roku 1949 liczba ich wynosiła tylko 8 079. Kopaczek buraczanych pracuje 2 026.

Jednocześnie rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeznacza poważne sumy na dalszą mechanizację rolnictwa i rozbudowę stacji maszynowo-traktorowych. W roku 1949 na te cele wyasygnowano ponad 60 milionów marek, w roku 1950 — przeszło 113 milionów, a w roku 1954 liczba ta wzrosła już do 332 milionów marek.

Rzecz zrozumiała, że tak ogromny rozwój stacji maszynowo-traktorowych przyczynia się poważnie do mechanizacji robót polowych. I tak na przykład w roku 1954 orki wykonane były w 64 proc. przez stacje traktorowe, w roku bieżącym liczba ta wzrośnie do 75 proc. W roku 1954 przy pomocy maszyn wykopano 40 proc. zebranych buraków, w roku bieżącym liczba ta wyniesie ponad 50 proc.

Pomoc partii i rządu dla rolnictwa sprzyja okrzepnięciu i stałemu podnoszeniu poziomu istniejących spółdzielni produkcyjnych. Podane poniżej przykłady są typowe dla większości spółdzielni produkcyjnych.

Często można spotkać spółdzielnie produkcyjne zagospodarowane tak samo jak spółdzielnia „Vorwaerts" w Thalebra (powiat Sonderhausen) powstała z 17 gospodarstw, o łącznej powierzchni 174 ha. Potrafiła ona w krótkim czasie dochować się 104 krów, 216 świń, 113 owiec i 500 sztuk drobiu. Spółdzielcy z Thalebra jednomyślnie stwierdzają, że swe osiągnięcia zawdzięczają zorganizowaniu — wzorem brygad polowych — również i brygad hodowlanych, które otrzymują ściśle określone zadania i zapewnione mają środki wykonania tych zadań. Poszczególni członkowie brygad hodowlanych znają dokładnie swe plany. I tak np. oborowi Erna Kutsch i Gustav Sechof wiedzą, że powierzone ich opiece 16 krów mają dać rocznie 48 000 litrów mleka o 3,5 proc. zawartości tłuszczu. Ta sama spółdzielnia produkcyjna może się poszczycić posiadaniem szczególnie wydajnych krów, które dają w niektórych wypadkach do 6 000 litrów mleka rocznie.

Dzięki pomysłom racjonalizatorskim chlewmistrza Maxa Willomeita praca w chlewni jest tak zorganizowana, że jedna osoba potrafi bez wysiłku oprzątać 200 do 300 świń.

Poza wzorową organizacją pracy, spółdzielcy uważają za źródło swych sukcesów w gospodarce hodowlanej racjonalne żywienie zwierząt. Mimo braku łąk i pastwisk, zapewniono zwierzętom gospodarskim odpowiednią ilość paszy. Ponadto zwraca się uwagę na zachowanie następujących zasad: punktualne karmienie i dojenie, utrzymanie w czystości bydła i obór, zachowanie w oborze ciszy pomiędzy godzinami zadawania paszy.

Spółdzielcy z Thalebra chętnie dzielą się swym doświadczeniem z innymi spółdzielniami i z chłopami gospodarującymi indywidualnie.

Również i gospodarstwa państwowe udzielają pomocy pracującym chłopom dostarczając im kwalifikowanego ziarna siewnego, bydła rasowego, dzieląc się z nimi swoimi najlepszymi doświadczeniami.

Uchwała Biura Politycznego SED z dnia 8 marca br. i uchwała Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 19 marca br. poświęcone były zagadnieniom podniesienia produkcji rolnej w NRD. Uchwały te kładą szczególny nacisk na szerokie upowszechnienie metod pracy przodujących spółdzielni, na zorganizowanie współzawodnictwa w wykonaniu i przekroczeniu planu hodowlanego, w wykonaniu dostaw obowiązkowych i w sprzedaży nadwyżek. Zwraca się również uwagę na konieczność podniesienia mleczności krów przynajmniej o 200 litrów tam, gdzie roczna wydajność wynosi poniżej 3 000 litrów, a o 130 litrów, jeśli wydajność wynosi powyżej 3 000 litrów rocznie. Dla premiowania przodujących chłopów, gospodarujących indywidualnie czy też spółdzielców, Rada Ministrów NRD wyasygnowała 1,1 miliona marek.

Uchwała zwraca uwagę na konieczność rozszerzenia bazy paszowej, a to poprzez zwiększenie obszaru zasiewów kukurydzy i roślin oleistych, wykorzystanie istniejących rezerw paszowych. Uchwała zapewnia odpowiednią pomoc weterynaryjną i kadry zootechników.

Do pracy nad realizacją tej uchwały, tak ważnej dla gospodarki NRD, wciągnięci zostali nie tylko chłopi Republiki, ale także i kadry naukowców. Niemiecka Akademia Nauk Rolniczych została zobowiązana do wyhodowania nowych odmian kukurydzy i słonecznika. Niemiecka Akademia Budownictwa opracowuje projekty ulepszonych obór.

Rolnictwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej, szeroko korzystając z wzorów radzieckiej nauki rolniczej, z doświadczeń rolnictwa w krajach demokracji ludowej, coraz lepiej zaopatruje ludność miast w artykuły rolnicze, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu stopy życiowej ludności Republiki.

M. T.

Klamki do drzwi ze... sznura i waty

Pracownicy warszawskiej spółdzielni „Bakelit" wyprodukowali tworzywo sztuczne, nazwane „wołoknit". Nowe tworzywo jest wykonane z resztek sznurów oraz szarpanej waty konopnej nasyconej żywicą fenolową.

Po przeprowadzeniu szeregu prób nad zastosowaniem praktycznym nowego tworzywa, robotnicy spółdzielni wpadli na pomysł produkowania zeń... klamek do drzwi. Próby dały dobre wyniki. Klamki zarówno pod względem wytrzymałości jak i wyglądu estetycznego nie ustępują klamkom mosiężnym, a cena ich będzie znacznie niższa. Klamki produkowane są w kolorze szarym i brunatnym. Już wkrótce pierwsza partia tego rodzaju klamek zostanie rozprowadzona przez „Arged".

„Wołoknit" może również znaleźć zastosowanie w przemyśle meblarskim, gdyż wyroby z tego tworzywa mogłyby zastąpić drogie okucia mosiężne.

SATYRA · HUMOR · SATYRA

Przydałby się naszemu PGR-owi traktor, czy siewnik, ale gdzieś utonął...

Centrala Drzewna produkuje meble z mokrego drzewa

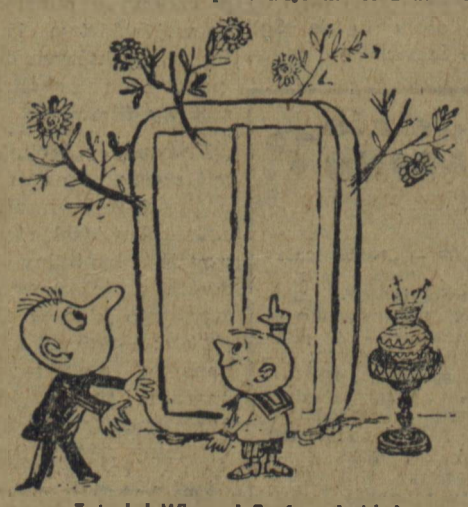

Tatusiu! Wiosna! Szafa zakwitła!

Wiosna: — Ładne kwiatki!